

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

PIĄTEK, $\frac{19}{31}$ GRUDNIA.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Poczłamtą, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjnem; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Poczłowych w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rosy s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w księgarni Gräfe-Roczna, 45 rubli assygn. Półroczna, 25 rub. assygn. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 53 rubli assygn. Półroczna, 28 rub. ass.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{18}{30}$ Grudnia.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 6 b. m. podniesieni zostali do rangi kapitana 1 rangi, kapitanowie 2 rangi: Dowódca 5 ekwipażu floty i okrętu CESARZ Piotr 1 Szczelepnikow 1; Wasiljew 2 i mianowany Naczelnikiem Sztabu Portu Kronstadzkiego, jakowego urzędu pełnił obowiązki; Tieglew, z zachowaniem urzędu Inspektora Głównej Admiralicji: — Dowódca fregaty Kustor kapitan 2 rangi z 7 ekwipażu floty Kniaziew, mianowany Dowódcą 11 ekwipażu i okrętu CESARZOWA Alexandra; Dowodzący 19 ekwipażem i fregatą Melpomena kapitan 2 rangi Struchow, zatwierdzony dowódcą tego ekwipażu i okrętu Leipsick; kapitan-lejtnant Manuk 1 z 29 ekwip. mianowany dowodzącym zbornym ekwipażem, użytym do budowy suchych doków w Sewastopolu; kapitan-lejtnant Nordmann 1, z 8 ekwip. dowodzący statkiem parowym Eora, mianowany dowodzącym fregatą Melpomena i przeniesiony do 19 ekwipażu.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 10 Grudnia otrzymują dymissye: były Nowgorodzki Komendant Jenerał-major Kolczewski, z mundurem i pensją całkowitej gaży; były Grodzieński Komendant, Jenerał-major Marin 1 z mundurem i pensją $\frac{2}{3}$ gaży i były Komendant Kamieniec-podolski Jenerał-major Martynow 2 z mundurem i pensją całkowitej gaży.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatu z dnia 28 Listopada, Rzeczywisci Radcy Stanu liczący się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych xżę Polowandow i zostający bez miejsca (не у дѣль) Plisow otrzymują dymissye od służby — 29 tegoż m. Sprawujący obowiązki Mińskiego

Cywilnego Gubernatora, Rzecz. Radca Stanu Suszkow najlaskawiej uwolniony zostaje od tego urzędu.

— Gazety Petersburskie zawierają następnę ogłoszenie. «Stosownie do 739 artykułu 3 Tomu Układu Praw wojskowych małoletni naznaczeni do przyjęcia do wojskowych zakładów wychowania, powinni umieć czytać i pisać po rusku i umieć cztery działania arytmetyki.

• Tymczasem, wielu z liczby kandydatów, naznaczonych do wejścia w komplet korpusów Kadetskich, stawieni są przez rodziców lub krewnych do tych zakładów nie mając nawet wyobrażenia o głoskach Ruskiego abecadła.

• JEHO CESARSKA WYSOKOŚĆ Główny Naczelnik wojskowych zakładów wychowania biorąc na uwagę, że małoletni od lat 10a szczególnie 13 wieku, którzy nawet pomienionych mało znaczących wiadomości nie nabyli, bezwątpienia musieli zostawać w domu w stanie zupełnego umysłowego i moralnego zaniedbania, dla czego niemogą z pożytkiem znajdować się w oznaczonych zakładach; albowiem, wcześniej lub później wyjdą z korpusów po ukończeniu kursu junkrami, pozostając zaś już dorodnymi w młodszych klassach wraz z małoletnimi kadetami stają się dla tych ostatnich szkodliwymi i nakoniec napróżno przyczyniają się do powiększenia ogromnego kosztu łożonego na ich wychowanie, w ten czas, gdy wakanse ich należały się kandydatom którzyby wyszli z zakładów i z korzyścią dla siebie i z pożytkiem dla służby. — raczył zalecić Dyrektorom zakładów wojskowo-naukowych, ażeby małoletni, naznaczeni do przyjęcia na kadetów po przedstawieniu ich byli koniecznie poddani pod examen, i żeby ci, którzy się okażą nieposiadającymi początkowych, w przytoczonym artykule wymienionych wiadomości, do korpusu nie byli przyjmowani, ale byli przedstawiani niezłącznie do wykreślenia.

«Prawidło niniejsze nie rozciąga się na kandydatów korpusu Alexandrowskiego i małoletniego oddziału 1 korpusu Moskiewskiego.

«Sztab J. C. WYSOKOŚCI w wydziale zarządu zakładów wojskowych wychowania poczytuje sobie za powinność podać niniejsze urządzenie do powszechnej wiadomości rodziców kandydatów do korpusów Kadetskich.»

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu z d. 12 Grudnia Rzeczywisty Radzca Stanu Paweł *Tolstoj* mianowany Szambelanem.

— Rada Państwa po rozpatrzeniu przedstawienia Ogólnego Zgromadzenia trzech pierwszych Departamentów Rządu, Senatu, uznając zgodnie z niem, złożone przez familią *Szejerów* dowody za odpowiednie Prawu (punktu 2, 14 i 15 Tomu IX Układu Praw), dała zdanie: ród *Szejerów* w rodowitości szlacheckiej zatwierdzić. Zdanie to zatwierdzone zostało przez N. PANA w dniu 5 Listopada bież. roku.

— Umarł Radzca Tajny Senator *Swinjin* po długiej chorobie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 15 Grudnia. Z pewnością wiadomo że obrzęd chrztu Xięcia Wallii odbędzie się w kaplicy św. Jerzego w Windsor z największą okazałością; wszakże dzień jeszcze nie jest oznaczony. Sądzą że Królowa wybierze 20 Lutego jako rocznicę ślubu swego. *Standard* donosi że ojcami i matkami chrzestnymi będą: Król Jmć Pruski, J. K. W. Xiążę Cambridge, Xiążę Ferdynand Saxe-Cobourg, stryj Xięcia Alberta, J. K. W. Xiężniczka Zofia i Xiężna Jmć Saxe-Cobourg.

— *Morning Post* pisze: «11 b. m. Sekretarze poselstw pięciu wielkich Mocarstw zgromadzili się w hotelu Spraw Zagranicznych (Foreign Office) dla odczytania i sprawdzenia ratyfikacji traktatu zawartego w Lipcu bieżącego roku względem zagadnienia Wschodniego; dziś (15) wymiana ratyfikacji nastąpi w Downing Street, na zjeździe samych posłów. Opóźnienie jakie zaszło w dopełnieniu tej formalności sprawione zostało właśnie przez to Mocarstwo, które jest najwięcej interesowane w zupełnym ukończeniu tego interesu, mianowicie przez Portę Ottomańską.

— Xiążę Jmć Saxe-Meiningen brat, i Xiężna Ida Saxe-Weimar siostra Królowej Jmci Wdowy Adelaidy, odjechali na stały ląd, upewniwszy się że zdrowie J. K. Mości żadnego już do obawy nie daje powodu.

— Ogłoszony został urzędowie układ zawarty 13 Sierpnia b. r. między komisarzami: angielskim, P. Mac Gregor i Duńskim Holtem, we względzie modyfikacji opłat pobieranych za przejście przez Sund, ratyfikowany przez oba Rządy 7 Pazdziernika.

— *Standard* zaprzecza wieści, jakoby z powodu urodzenia Xięcia Wallii Królowa miała ogłosić amnestyą dla skazanych na kary przestępców. Taż gazeta zbija pogłoskę, rozsianą przez niektóre dzienniki, że wódz naczelny armii lord Hill, zamierza opuścić ministerstwo.

— Kilka okrętów wojennych z wojskiem wypłynęło z Portsmouth do Chin. Dalsze posiłki wkrótce za nimi pospieszą. Z nimi uda się także lord Saltoun, mianowany vice-dowodzący wojsk Chińskiej wyprawy.

— Minister Spraw zagranicznych lord Aberdeen przeędza całe dni i część nocy na pracach nieustających, których przedmiot niewiadomy jest najbliższym jego przyjaciółom. W ogólności nic co się dzieje w gronie naszych ludzi Stanu nie wychodzi na jaw; projekta gabinetowe wyrabiają się w największej tajemnicy..

— Piszą w *Globe* z d. 10 Grudnia: «Podpułkownik Knowles, dowodzący oddziałem artylleryi w wyprawie Chińskiej przysłał do Londynu kompletny dobor uzbrojenia i umundurowania żołnierzy Cesarstwa Niebieskiego który w tych dniach wystawiono na widok publiczny w Woolwich, wraz z wypchaną figurą, wyobrażającą żołnierza Chińskiego w mundurze ze skory tygryziej. Rażąca jest sprzeczność między dzisiejszą bronią a uzbrojeniem satelitów Brata Słońca i Xiężycy. W części przypomina ono łuki, kołczany i samostrzały (arbalète) wieków średnich. Działa zaś, wiek XIV i XV. Powiadają iż działa te należały do sławnej hiszpańskiej armady.

— Bilety Skarbu dotąd uznane za prawdziwe i opatrzone stwierdzającym stemplem wynoszą po dziś dzień summę 18,910,000 funtów sterlingów. Mówią że z powodu słabszowania takich biletów przez Beaumont Smith, wypuszczanie ich na przyszłość polecone będzie Bankowi angielskiemu.

— Od czasu wydania prawa zmniejszającego opłatę od listów następne dało się widzieć pomnożenie korespondencji: w roku 1839 (przed ogłoszeniem prawa wysłano listów pocztą w jednym tygodniu w Anglii i Irlandyi 1,585,975. w odpowiednim tygodniu roku 1840, (po ogłoszeniu) wysłano 3,456,115—w 1841, wysłano 3,846,122 listy. Mimo tak ogromne powiększenie, w dochrdzie poczt, w porownaniu z dawnym, jest deficit.

— Od kilku lat zjawił się w handlu nowy materiał którego potrzebowanie szybko się podnosi. Jest to wełna z Alpaco, rodzaju owcy, znajdującej się trzodami w Kordylierach. (*) Wełna ta sprowadzana z południowego Peru i Boliwii, już sama, już mieszana z angielską, wydaje nader piękne i kosztowne materye.

Paryż 16 Grudnia. Wczora ukończyły się głosy adwokatów w sprawie Quénisset i dziś sąd izby parów miał wziąć ją na namowę. Wyrök nieprędzej zapewna jak 18 będzie ogłoszony.

(*) Czy nie będzie to raczej rodzaj wielbłąda, *Camelus Paco* Liu. (Wyd. Tyg.)

— Monitor zawiera dwa wyroki Królewskie, nakazujące zorganizowanie w Algeryi korpusów wojsk, złożonych z krajowców.

— Gazety prowincjonalne przynoszą nowe zatrważające wiadomości o powodziach. Reki Meuse i Loire, równie jak Sekwana, groźnie weszły.

— Monitor z d. 13 b. m. ogłosił ważny wyrok Królewski, datowany w St. Cloud 8 Września, dokonywający znaczne zmniejszenie w liczbie wojska. Wszystkie pułki pozostają pod dawnymi nazwaniami, ale każdy w uszczuplonym komplecie. W każdym pułku jazdy rozpuszcza się jeden szwadron, a w każdym pieszym po kompanii z każdego bataljonu i czwarty bataljon. Stosownie do tego, armij, licząca dotąd 433,000 ludzi, schodzi na 311,000. Liczba koni umniejsza się o 15,000; na budżecie Ministerstwa Wojny oszczędzi się tym sposobem 30,000,000 franków.

— Poseł hiszpański w Paryżu P. Olozaga wyjechał do Madrytu. Urzędnicy poselstwa sądzą że więcej nie wróci.

— Sąd kryminalny Departamentu Niższych Pyreneów uniewinnił wszystkich oskarżonych o rozruchy w Tuluzie, (o których w swoim czasie tyle pisano), prócz jednego którego skazał na 3 miesiące więzienia.

— Takież sąd Departamentu ujścia Rodanu, wydał wyrok w sprawie spisku Marsylskiego i Departamentu de Vaucluse. Z 54 oskarżonych skazał 51, jakoto: 11 na więzienie (detention) od 5, 6 i 7 lat spisek; 17 na 5 lat za aresztu (emprisonnement) za spisek; 25 na rok i pół roku aresztu za stowarzyszenia nieprawie.

— Donoszą z prowincyj południowych Francji że zbiór oliwek tegoroczny, w obfitości i dobroci przeszedł wszelkie oczekiwania. Zbiór ten o dwakroć przeszedł najlepsze lata jakie zapamiętują. To znacznie zniżyło już cenę oliwy.

— Z Marsylii donoszą że tamtędy wraca do Francji dawny oficer armii Napoleona generał Ventura który 25 lat przepędził w państwie Lahore i oddał mu znakomite usługi, zwłaszcza za panowania Rundżet Singa, będąc wodzem naczelnym jego wojska. W ciągu jednej sześciomiesięcznej kampanii Ventura podbił dla Królestwa Pendżab (toż co Lahora) trzy najbogatsze prowincje w górach Himalaya: Mandy, Kulon i Suket. Kampanija ta była nieprzerwanym szeregiem zwycięstw; sto sześćdziesiąt dwie warownie i dwóch Królików (Radzia) wpadło w ręce Ventura. Najznakomitszym wypadkiem było wzięcie twierdzy Kamlagher, uchodzącej za niezdobytą w prowincji Mandy. Jest ona zbudowana na nieprzystępnej stramej skale, i żeby wprowadzić do niej ludzi lub żywności, trzeba je windować z twierdzy na wysokość przeszło 300 stop do jedynego, wykutego w skale wejścia. To była dopiero połowa drogi. Zamtąd idzie się krętą ścieżką dla jednego tylko człowieka wykutą na wysokość 400 stop i tu się zaczynają piwsze warownie. Twierdza Kamlagher, zbudowana w roku 1114 ery chrześcijańskiej oblegana była

dwadzieścia dwa razy przez znaczne siły, w hczbie innych przez Cesarza Mogolskiego Akber Szacha we 30,000 ludzi, który przez 15 miesięcy próżno kusił się o jej zdobycie. Generał Ventura wziął ją w dni 11. Jako jeden z trofeów generał przywiózł do Lahory i ofiarował Królowej Regentce balwan lany ze srebra, ważący 1500 kilogrammów. Napis w literach chasteri świadczy że posąg ten stary jest lat przeszło 2000. Wyobraża on Nana—Devi i jest w wielkim u indyjczyków poszanowaniu. Rząd Lahory, dla uwiecznienia tego wypadku ustanowił order wojskowy Satali y Mandy, którego generał Ventura mianowany był pierwszym kawalerem. Nadto Ventura odebrał w podarunku puklerz Rundżet Singa, ozdobiony złotem i drogiemi kamieniami i całkowitą zbroję ostatniego Króla Lahory, Na-Naual Singa.

HISZPANIJA. Regent, nowowydany wyrokiem skasował gwardyą Królewską, zachowując tylko halabardystów—Prowincye są spokojne.

Darmstadt, 15 Grudnia. Podług ostatniego popisu ludność Wielkiego Xięstwa Heskiego wynosiła w końcu 1840 roku 811,503 mieszkańca, od roku zatem 1836 powiększyła się o 27,532 ludzi.

Kopenhaga 10 Grudnia. Ludność Danii 1 Lutego 1840 roku wynosiła 1,285,027 dusz; w Szleswigu, Hol-ztynie 801,208, w Luneburgu 15,344, w ogóle 2,129,577 dusz. Dziś można szacować ludność Królestwa Duńskiego na 2,290.000 dusz, nielicząc posiadłości w Indyach Wschodnich i na wybrzeżu Gwinejskiem.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Wiadomości z Londynu dochodzą do 18 Grudnia ale nie zawierają interesu. Z Nowego Yorku nowiny są po 1 Grudnia; interesa handlowe znacznie się tam polepszyły i daje się widzieć obfitość pieniędzy.—Gazeta Stanu Pruska donosi że poselstwo angielskie przybyło do Teheranu i było tam przyjęte z wielką wspaniałością.

Paryż 18 Grudnia. Sąd izby parów zawsze jeszcze jest na namowie w sprawie Quémisset — wyrok nieprędzej jak 20 b. m. ma być ogłoszony — Skutkiem wyznań dwóch oskarżonych uwięziono wiele nowych osób. Mówią że ważne papiery znalezione zostały u dwóch z tych uwięzionych, którzy z położenia swojego należą do class społeczeństwa daleko wyższych od tych z jakiej są Quémisset i jego spółoskarżeni — Poseł dawny francuzki przy Porcie Ottomańskiej hrabia de Pontois przybył do Paryża — Odebrano wiadomość że Poseł francuzki w Madrycie P. de Salvandy stanął tam 22 Grudnia — Były poseł angielski przy Dworze Rosyjskim magrabia Clanricarde z rodziną przybył do Paryża.

HISZPANIJA. Prócz rozmaitych punktów na prowincyi okolicy Madrytu są napastowane przez zbójców. 7 Grudnia poczta idąca z Madrytu do Francji, a uazajmierz poczta przychodząca z Francji zostały rozbite o kilka tylko mi-

nut od stolicy. Takie muż losowi ulegają dyliżanse — Regent zdjął stan oblężenia z Bilbao i Barcelony.

Lizbona 7 Grudnia. Przybyli tu poseł Stolicy Apostolskiej i poseł nadzw. Minister pełnomocny Austriacki baron von Marschall.

Wiedeń, 15 Grudnia. Dziś miał u N. Cesarza posłuchanie i złożył listy wierzytelne poseł Królowej Jmci W. Brytanii sir Robert Gordon — Sir Stratford Canning także poseł przy Porcie udał się do Konstantynopola na Ateny w celu przełożenia Rządowi Greckiemu wypadku swoich narad z xciem Metternich w przedmiocie zajścia między Grecyą a Turcyą.

KONSTANTYNOPOL. Gezeta Smyrneńska donosi że tam przybył X. Murad, sekretarz Patriarchy Maronitów jadący do Stambuła w celu uproszenia skutecznej pomocy przeciw Druzom. Ostatnią jeszcze razą ci pobili na głowę siły Maronitów od 5000 ludzi. Konsulowie pięciu wielkich Mocarstw wyjednali tymczasowe zawieszenie broni.

(*Journ. de S. P. G. P. Psz. Połn.*)

KRYTYKA.

KILKA SŁÓW O MIESZANINACH OBYCZAJOWYCH

Przez Jarosza Bejłę (*).

Niemielišmy jeszcze książki w podobnym rodzaju jak *Mieszaniiny* P. Jarosza Bejły. Jest to utwór którego nikt

(*) Otrzymujemy zewsząd tak wielkie mnóstwo artykułów o Mieszaniinach P. Bejły żeśmy postanowili umieszczać z nich tylko znakomtsze, celujące bezstronnością sądu i innymi zaletami, odpowiadającymi charakterowi naszego pisma, którego utrzymanie przede wszystkim mamy na sercu. W przeszłych numerach umieszczony był artykuł i rozbiór tego dzieła przez P. Michała Grałowskiego; w oczekiwaniu dalszych ciągów tego rozbióru, dajemy teraz niniejszy, którego autor z należycie wzniosłego stanowiska zdaje się przedmiot uważać.

Inne recenzje dla tego szczególnie nie umieszczają się, że są albo prosto odgłosem obrażonych zadawniałych przesądów, którym Bejła tak śmiała wypowiedział walkę, albo nazbyt poziome i drobiazgowo. Tak jeden z recenzentów wyrzuca autorowi tytuł rozdziału o *Bardach polskich*, gdzie zapisane są wspomnienia o xięciu *Panie Kochanku*, o *Hulwiewcu*, *Węrowiewcu*, *Hokolu*, mając mu za złe że nazwał Bardami *łgarzów nalogowych*, etc. Zarzut ten jest niesprawiedliwy; ani P. Bejła chciał przez to powiedzieć, że prócz wymienionych, niebyło innych w Polsce poetów, ani sami ci ludzie prostemi łgarzami zwani być mogą. Dykteryjki np. Xięcia *Panie Kochanku*, były prawdziwemi uciukami fantastycznymi; rodzaj później na wielką skalę rozwinięły przez Hoffmanna, a do którego trzeba rzetelnej weny i natchnienia. i t. d.

(*Wyd. Tyg.*)

z nas podobno w terażniejszym skierowaniu Literatury spodziewać się niemógł. Wątpię nawet czy zjawi się w oświeconych Europy krainach umysł, któryby podobnie silnie wyłoniające pomysły, mógł tak wstrząsnąć wyobrażeniami społeczności, jak już zdziałało i działa jeszcze u nas to niespodziane dzieło, Zaiste nie poprzestaną na tém. Urok i podziwienie a nadewszystko zajęcie obudzone niemi w massach jest tak silne iż w tysiącznych promieniach ściera na się najróżnorodniejsze uwagi społeczności. Jest to zjawisko cudowne, jakby nadprzyrodzone, na oglądanie którego ze względów i pobudek danych biegać całe massy ukształceńszego towarzystwa, badają je, wielbią, dziwią się, ganią, sarkają, a le mniej więcej pojmują je, bo jest wiernym, dostępnym i jasnym. Jest to cud istny! Wielki znawca ludzkości i potężny to myśliciel, co wynalazł dotąd ukrytą przed nami siłę, za pomocą której wzruszył tak dzielnie myśl i serce każdego.

Rzecz dziwna, że dzieło tak proste, w tak skromnych zamkniętych okresach, pobieżnie a tak przekonywająco i wyrozumiale rzuciło najwznioślejsze myśli w społeczność naszą. Pomimo różnorodnych wrażeń, z których wiele jest zapewna przykrych i niechętnych, słowa jej przyłgnęły do każdego wyłącznie serca, przenikły do umysłu, postawiły przed oczy obraz który od jednych wielbiony, przez drugich rozumowany, od trzecich podziwiany, przed innymi zaś jak niechętnie widziadło stanął w obec każdego i stosunkowe względnie prawd swoich i położenia czytelników wywodzi skutki.

Zapewne odezwą się wiecey myśliciele śledzący tok i kierujący stanem tegoczesnej literatury ze zdaniem sprawy o treści i wrazeniach onej. Nieprzepomną zapewne zdefiniować dostatecznie zjawienie się i powody zjawienia się tej książki. To jest koniecznem. Massa ogółu odebrała wrażenie; — lecz to wrażenie jest bezszykowne, bezporządkowe. Jest to blask który zaślepił wzrok a nie dał nawet czasu zastanowienia się nad źródłem i rodzajem onego; — głos, który tysiącznym powtórzył się echem, lecz niewybadanym pozostał; — cios, niewiadomy z natury pocisku, daguerotyp ludzi, obyczajów i czasu.

Ztąd nieodważę się wnikać w szczegóły i rozbiór tego pisma. Chcąc zawyrokować o niem łatwo zmylić się mogą. Rzucę więc tylko słów kilka, zdając sprawę z wrażeń obudzonych tą książką (co niepowinno, zdaje się, być wziętym za złe), a razem przepraszając czytelników za pobieżność i niezupełność onych.

Po rozwinięciu myśli P. M. Gr. służącej niejako założeniem pierwszego artykułu, iż tam tylko powaga możnowładców wkorzenie się może w opinij powszechnej, gdzie ludzie mają samopoznanie własnej godności, stosując przyczynę i skutki tej dążności do naszych prowincij, utrzymuje autor iż zwicznione w zasadach społeczeństwo może dojść do najsromotniejszej dzikosci. Wzmocnia to twierdzenie uwagami nad człowiekiem barbarzyńcem a dzikim.

Potem dotknawszy Panteizmu objawionego przez filozofów niemieckich a rozprzestrzenionego Francuzami na obszerną już powierzchnię, uważa najważniejszą rewolucję zdziałaną skutkiem onego w historię, zamieniając naukę dotąd domniemawczą w naukę ścisłą i dokładną. Ztąd przechodzi autor do głębokich myśli nad dążnością mass ogólnych, wyprowadza stosunkowość i pokrewność tych z potężnymi samoistościami indywidualów i opiera twierdzenie swoje na najgruntowniejszej zasadzie, mówiąc: «Siły żywotne narodów zasypiają w ich łonie i póty się nie dadzą rozpoznać, póki się nieprzebudzą wcieleniem swoim w potężne samoistości, które je przedstawują. Ztąd wzajemny pociąg między gminem a geniuszem, stąd wpływy poetów, kunsztmistrzów, filozofów na massy obce poezij, kunsztowi, filozofij.» Któż się nie zgodzi z tą zasadą tak głęboko a jasnie wyrozumowaną? Istotnie, jeśli zechcemy badać geniusze i ogólne massy z tej strony,—nie inne odbierzemy pewniki;—bo massa jest zawsze mniej więcej w pośredniej stosunkowości z indywidualum, to zaś indywidualum żywym odbiciem ducha narodu, wyobrażeń i czasu. Lecz pozwólmym powiedzieć sobie iż Autor w zanadto niewolniczą koleję wdrożył geniusz, przyznając mu tylko możność odbijania sobą ogólnych pojęć narodu. Wszakże podane są także przykłady, możemy dowieść że zakres ich działań rozciągał się daleko szerzej i wywierał wzajemność stosunkową. W takim razie, owe potężne samoistości miałyby bardzo ograniczony zakres działań, bo służyłyby tylko jako jednoci uosabiające sobą ogół; jako zwierciadło proste—i nie więcej. Kiedy przeciwnie: geniusz jest i być musi obrazem czasu, tłumaczem epoki w której się zjawia, a razem z tém, jako geniusz, rodzajem swego geniuszu, rozleglejsze stawiać massie widoki i samoistnie odkrywać myśli. Ztąd nazywamy go geniuszem, bo jest powołanym kierować massami ogółu, bo siłą moralną zdziałać to może. Dawszy się poznać społeczności, poznawszy sam społeczność w której żyje, zaczyna dopiero swą działalność snuć z siebie i w sobie tylko wiadome koleje wdrażać wyobrażenia massy. Massa zawsze będzie uczuwać tylko; zawsze jej powołaniem zostanie dążyć do odkrytych już celów—po przesłanej już drodze;—ale geniusz tylko zdolnym jest odkryć te cele i wskazać ku nim drogę. Z tego przeto względu, uważam siłę tych potężnych szczegółników dwurodzajową. Pierwsza jest ta, na której buduje swe zasady, która mu jest podstawą do dalszych widoków, siłą odbicia stanu moralnego ogólnej massy;—drugą, zagłębiającą się w przyszłość, badającą ją z założonych systematów, wykrywającą dotąd nieznaną myśli i zapowiadającą przeobrażenie całej myślącej społeczności. Może Autor *Mieszanin* nieuznaje tej drugiej siły wyłącznie w indywidualum, mówiąc, że «wiele przedstawicze żywiołów narodowych, jeżeli wpływy a czasem władzę nieograniczoną uzyskali w swoich społeczeństwach, to tylko pod tym warunkiem, że jasnie i dobitnie wyrazili w swoich samoistościach, to co

ledwo nie każda cząstka stowarzyszenia w sobie samej, jakkolwiek ciemno i zawile przeczuwała.» Wyznać muszę że te uczucia w massach (jeśli się znajdują) tak są ciemne i zawile iż stanowią albo nie zupełnie same przez się, lub też w tak drobnostkowej cząstce, z której poczerpnąć jakiegokolwiek skutków, bez pomocy geniuszu niemożna. Zastanawiając się nakoniec Autor nad obecnym stanem naszym, powiada że u nas jednych, acz silnie budzi się w szczegółnikach wzniosła, moralna dążność umysłu, ta jednak zostaje bez wpływu najmniejszego na ogół;—nazywa więc to pogrobową literaturą narodu. Uważa że cząstki pozostałe z massy są już umarłe, psując się, dla których żadne niebędzie skutecznym lekarstwo, że to jest ostatnie wysilenie się konającego już ducha.

Zupełnie przeciwne pojęcie mam w tym względzie. Jeśliby sam Autor zechciał zastanowić się ścisłej nad twierdzeniem swoim, przekonałby się nieochybnie, że owa obojętność na moralną dążność publiczności ani jest tak wielką jak wyraża, ani literatura rozniecana przez nich, nie może zwać się pogrobową. Cała omyłka w tém zasła iż Autor moralne tylko dzieje ludu położył za podstawę twierdzeniom swoim, uchylwszy z uwagi, że nie te jedne wyłącznie, wpłynęły w najsprzeczniejszych stosunkach i mieszaninach na społeczność naszą. Wiedźmy, iż w kilkunastu latach zrobiliśmy to, na co przodkowie nasi potrzebowali wieków. Jakże podobna, by z takiego chaosu, z tylu najróżnorodniejszych wrażeń, których znówu jeszcze rozliczniejsze, a częściej smutne były skutki, mogliśmy się uorganizować i stanąć na pewnej fundamentalnej podstawie. Owe przystosowanie bezowocnych usiłowań w nawróceniu dzikich ludów Ameryki zdaje się być tu niewłaściwem. My jesteśmy zepsuci—oni niezdolni; my tylko uspiłiśmy moralne władze duszy—u nich ich niemasz, nigdy więc wzbudzone być niemogły; tu duch chwilowie, od zewnętrznych bardziej wpływów wszedł w zależność zmysłów, tam grobowym snem usnął jeszcze w zarodzie swoim. Im blańsze, im materialniejsze przejawiają się w społeczności naszej zasady, tem pewniejsza, iż niemają w zależności ducha lecz ciało tylko, że to są symptomata ich śmierci. To nie jest z gorszym. Gdybyśmy prawdziwy Panteizm szczepili w naszym łonie, możeby ten trudniejszym był do zgębnienia, ale to jest jakiś Pseudopanteizm, jakaś mieszanina zimnej exaltacji Zachodu z zwierzęcą poządliwością zmysłów naszych. Widocznie iż uczepty się onej głowy słabe, niezdolne do głębokich rozmyślań, zdolniejsza zaś społeczność i pisarze, niepodzielili nigdy mniemania tego. Musi więc upaść, ani się o to troszcza jej zwolennicy. Nienależy przeto uważać tej wady, jako ostatni perjod materialnego życia społeczności, ale jako ranę, którą bez pomocy dodanej, nawet sam czas zgzić powinien; jako pewne fałszywe poddanie się władz umysłowych pod panowanie zmysłów; aż te wła-

snym rozprzężeniem się, poddadzą się znowu pod panowanie ducha. Że to nawrócenie się nastąpi nicinaczej jak w zadowalającym sposobie, to jest powiększy masę prawniwnie myślących i odpowie dzisiejszej dążności literatury, o t6m wątpić nie można.

* * * *

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Artykuł powyższy Wydawca otrzymał przy następnym liście.

«R6wnocześnie z niniejszym artykułem, a może pierwej jeszcze, odbierzesz zapewne Pan Recenzje znakomych naszych Krytyków o t6m6że sam6m dziele. — Jakkolwiek w sposobie zadowalającym wywi6ż6 się one zapewne Publiczno6ci — ja 6niem jednak6e mniemać, że moich 6łów kilka, nieoddasz pan zapomnienia, chocia6by w dow6d r66norodno6ci wra6eń, jakie obudziła u my6l6cej publiczno6ci ta ksi66ka.»

KORRESPONDENCJA TYGODNIKA.

RZECZY WARSZAWSKIE. (*)

«Komunikuj6 kilka szczeg666w z tutejszego pewnego 6ycia pi6smiennego. Xi6ggarnie i drukarnie Warszawskie istotnie w pewnym stopniu niejakiego 6ycia pi6smiennego w tym roku by6y 6wiadkami. To co jeden z artyku66w Tygodnika przed rokiem podobno rzek6 i6 Warszawa od lat kilku nie pisze nic, albo tak jak nic, mia6o istotnie zasad6; kilka almanach66w i kalendarzy, kilka lekkich t6maczeń ju6 sztuk dramatycznych ju6 z francuzkiego romans66w, kilka wre6cie wzajemnie przedrukuj6cych si6 gazet by6y to szczeg666y ca6ej literatury miasta Warszawy przez lat kilka. — Rok obecny by6 o wiele odmienny. Nietylko peryjodyczno6 i teatr, literatura sta6a i nawet tak zwana pi6kna, nieustawa6y prawie w roku ubieg6ym czyni6 tu przedstawienie niejakie. Niepoetyczno6 o kt6r6 g66wnie obwiniana zwyk6e bywa Warszawa, znalaz6a w roku ubieg6ym kilka zaprzeczeń, ujrze6imy tu wydane oddzielnie *Poezje P. A. Czajkowi6kiego*, *P. J. Paszkowski6go* i Panny *Jozefy Przesieckiej* poezje nosz6ce niezaprzeczenie cechy talentu; nieraz nawet, zwi6szcza pierwsze, daj6ce mniej zwyk66 wr66b6, *P. Antoni Czajkowski* i *Cypryan Norwid* s6 to m66dzy tutejsi istotnie niepospolitej wr66b6 poeci. Podobnej wr66b6 jest te6 poetyczny talent

(*) Jak niegdy6 by6imy pierwsi do wy6wiecenia odr66twa66ci jaka panowa6a w 6wiecie pi6smnym Warszawskim, tak dzi6 z prawdziw66 pociech66 spie6zmy og66si6 wiadomo6ci, zdaj6ce si6 lepsz6 zwiastowa6 przysz666. (Hyd. 1yg.)

P. Zmorskiego kt6rego wydanie zbioru *poezji* jest r6wnie zapowiedzianem. Nasza powie6ciowa pi6smienn66 tak dot6d w w6sne szczeg666y n66o zamo6na znalaz6a tu tak6e w tym roku kilka nabytk66w; wys6y tu oryginalne powie6ci: *Pier6cionek* przez Pann6 J6zef6 O. (*Osipowsk6*) *Wie6 i Miasto* zbi6r powie6ci przez Pani6 P. W. (*Wilko6sk6*) *Czarna Mara* powie66 historyczna z ostatnich czas66w samodzieln6ci Mazowsza przez (Autork6 dot6d po w6kszej cz666ci pism francuzkich) Pani6 Kasztelanow6 *Nakwas6* i t. p. niekt6re powie6ci tych karty wr666 talent, w og66e jednak s6 to utwory raczej odradzania si6 ni6 post6pu tej pi6smienn6j ga66zi kt6rej s6 cz66tk6. — Wys6y tu tak6e *Starosta Rabszty6ski* powie66 i p6ezje *J. L6paci6skiego*. Zapowiedziane wyj6cie powie6ci *P. R. Lasockiego: Trzy Siostry* i romansu hist. *Zofiji Olekiewiczown6* przez autork6 *Pier6cionka*. Na o6ywienie pi6smienn6 znakomicie tu jak widzimy wp6ywu6 kobiety autorki; poezje i powie6ci kt6re si6 ukazuj6 a kt6re wymienili6my s6 po w6kszej cz666ci pi6ra autorki; wychodzi tu corok (zapowiedziany ju6 i na rok przysz6y) *Pierwiosnek*, Noworocznik pisma w66czynie samych kobiet obejmuj6cy; pod redakcij6 Pani *Pauliny Krak6w*, za6 pani *Eleonora Ziem6cka* og66si6 prospekt na dziennik literacko-filozoficzny p. t. *Pielgrzym*. Pani *Eleonora Ziem6cka* w zasadach swych jest gorliw66 stronni6czk6 buj66 lubom66dro6ci, zwolenniczka niegdy6 namie6na nauki Hegla, dzi6 otwarta nauki tej przeciwniczka dla nadania literaturze krajowej wyrozumowanego kierunku redakcij6 nowego pisma przedsi66berze. Gorliwo6 i mniej zwyk6y zas6b wiadomo6ci autorki s6 tu zwyk6e przedmiotem zbyt ma6o grzecznych nap66ci dziennik66w i felieton66w. Naukowo6 jednak i zdolno66 autorki s6 wyra6nie w stopniu post6pnym; powszechn66 wr666 i zapewne ma prawo wr6666 dla siebie wiele od przysz6ych og66szeń Autorki. — Pani *Ziem6cka* opr6cz *Pielgrzyma*, ma wkr66ce og66si6 pismo: *O wychowaniu Kobiet*. Niezmordowany zbieracz i wydawca *pie6ni i podań* ludu *P. Kazim: W6dys6. Wojci6ki* kt6ry w roku zes66ym wyda6 we 4 tomach nowy zbi6r tych podań p. t. *Stare Gaw6dy i Obrazy*; w roku obecnym og66si6 zb6r szczeg666w o dawnej naszej sztuce Dramatycznej p. t. *Teatr Staro6ytny* 2 tomy oraz 4 nowe tomy materia66w do historii i literatury krajowej p. t. *Zarys6 Domowe*; wys6y tu tak6e w tym roku pisma oryginalne cz666ci6 dziej66w cz666ci6 literatury krajowej dotycz6ce: *Pierwotne Dzieje Polski* przez *Dra. Lewestam* obejmuj6ce zbi6r hipotez o tych pierwotnych dziejach) *G66rnictwo w Polsce* we 2 obszernych tomach p. *P. H. L6b6ckiego*, *Rys historyczny o6wiecenia S66wian* i t. p. Kalendarzyk66w i Kalendarzy wys6a tu jak zwyk6e z pocz66tkiem roku znaczna liczba; Noworocznik66w trzy: *Niezapomniana*, *Pierwiosnek* i *Alleluja*.

G66wn66 wszak6e wskaz6wk6 pewnego w pi6smienn6ci6 od66cia by6a podnosz6ca si6 przez ci6g roku liczba pism periodycznych i tych reform6. Przed dwoma czy trzema

laty Warszawa nie miała żadnego pisma wyłącznie literackiego, obecnie ma ich kilka, niektóre nawet wyłącznie jednej tylko gałęzi literatury są poświęcone. Dwa wyłącznie literaturze poświęcone pisma, *Piśmiennictwo Krajoive* i *Przegląd Warszawski* które zaczęły być w roku zeszłym, przeciągnęły go i w obecnym, przynajmniej *Przegląd* (okazujący się zawsze z dobrym lubo szczupłym i nieperjodycznym artykułom doborom). Piśmiennictwo bowiem razem z *Gazetą Poranną* przy której wychodziło zamieściło się w połowie roku na *Czas z Rozmaitościami* wkrótce jednak sprawdzili się złowieszcy kalambur że się tylko na *Czas* zamieniło; *Rozmaitości* niewidzieliśmy oprócz w *Prospekcie*. Piśmiennictwo z 1 półroczia wydane zostało w oddzielnej książce i zajmującą książkę utworzyło. Ukazało się też w ciągu roku kilka czasowych pism już wprost już ubocznie literaturze krajowej poświęconych, pism, z dobrą chęcią, z zapasem kilku mniej więcej wdzięcznych artykułom poczętych, i małowny napis noszących, pisma te jednak podzieliły też zwykłą koleję pism noszących napisy małowne i nie ukazały się nad razy kilka; takim było *Echo*, feljeton dodatkowy do *Gazety Warszawskiej*. *Zefir* pismo modom i rozrywkowości poświęcone, *Mozaika* która miała powieści pióra samych dam obejmować, *Parostatek* który miał zamienić *Humorystę* i *Nadwiślanin*.— Ukazały się nadto w roku bieżącym z pism perjodycznych *Pamiętnik Religijny* pismo miesięczne, odznaczające się pięknym celem i doborom artykułom z celem tym zgodnych; oraz pismo miesięczne pod nazwiskiem *Biblioteka Warszawska*.

Biblioteka Warszawska jest podobno pierwszym perjodycznym pismem w Warszawie na większą skalę które wychodziło przez cały ciąg roku w terminach prospektem oznaczonych. Biblioteka Warszawska nawet nad zakres podobno przez ciąg roku uiszczala się z obietnicy; w każdym bowiem prawie poszycie zawierała kilka arkuszy więcej nad zaręczenie w prospekcie i wychodziła na dni kilka wcześniej przed terminem. Ta dokładność i możność uiszczania się w ten sposób swym czytelnikom, mogła być zapewne skutkiem wewnętrznych szczegółom tej publikacji; nie możemy jednak niewspomnieć o zarzutach. Zarzutem zwykłym czynionym *Bibliotece Warsz.* były: próżność barwy, słabość poezij, brak krytyki. Pragniemy tu stanąć w obronie przeciw twierdzeniom tym, przynajmniej w części. Wewnętrzna barwa *Biblioteki Warszawskiej* zdaje się nam iż jest zawartą właśnie w jej nazwisku; Biblioteka ta w ogóle swym niezamierzyła udzielania nowosci społecznych (nowosci zajmujących zapewne czytającą publiczność naczelnie niezajmujących jednak dłużej nad przecięg perjodu) lecz raczej być składem rozpraw szczególnych, rozpraw zaś we wszelkich rodzajach piśmiennictwa (*Biblioteka*). Społeczność do oddziału *Kroniki* i *Rozmaitości* została tu odesłana. Zarzut słabości poezij, jest podobno spólny wszystkim w jakiej—bądźkolwiek literaturze pismom, za-

mierzającym ogłaszać perjodycznie poezją; poetyczny genijusz w poezij jest dzieckiem wieków, publiczność w każdym miesięcznym poszycie chciałaby widzieć zbiór tych genijuszom; Biblioteka Warszawska w ciągu swym dała jednak poznać niejedną wiele wróżący talent w poezij; żaden wreszcie utwor rymowy umieszczony w *Bibl.* nie był całkiem próżny poezij. Co do krytyki, tej niemożemy tu bronić, niewiemy bowiem czytająca (a przynajmniej krytykująca) publiczność nasza, co chce rozumieć przez Krytykę. (*)

Feljetony codzienne czyli gazety których tu kilka, zyskały też w tym roku pewną wewnętrzną jak również zewnętrzną reformę; początek tej: dała *Gazeta Warszawska*.

(*) Dotykając w obecnej wzmiance o literaturze w Warszawie wartości *Biblioteki* jej zwłaszcza części krytycznej lękamy się iżbyśmy o niej jaką osobistość posądzeni niebyli; podanie to nawet miałyby rzeczywiście pewną zasadę. — Dotknięcie bliższe przedmiotu tego musiałoby się zamienić w przedmiot natury nowej; o krytyce więc chcemy tylko rzec kilka słow w *przyjętym*.—Dotykając krytycznych kwestij nie jest sądzimy rzeczą zupełnie próżną dla dobra literatury.—Krytyka nie jest zapewne (dziś zwłaszcza) próżną grą myśli, zabawką pióra, celem tylko osobistości, narzędziem; Krytyka jest dziecko, i rodzicielka tworom moralnych, krytyka wiedzie, wskazuje, łączy, porównywa i—tworzy; to owszem dzieje się ogólne, i coraz ogólniej rosnące upodobanie w Krytyce, to wżajemne spojenie o wiele jeszcze zapewne różniejszem stanie się od krytyki dawnej. Od czysto idealnych i czysto realnych teorij starego świata do teorij w których ogólną treścią, przedmiotem, stał się zwany tak *absolutyzm* i wreszcie *uniwersalizm*, krok był nie szczupły zapewne; sam jednak uniwersalizm nie sądzimy iżby miał być ostatecznym wykazem pojęć ludzkości. —Utwór sztuki i myśli krytyka dziś nie sądzi ze strony tylko sztuki lub myśli, nie wyłącznie nawet z obu tych względom; upatrjuje też związki dalsze;—to wżajemne spojenie nauk i rzeczy świata, wiedza ubiegłych i obecnych szczegółom stanu ich wszechstronnego, jest, (a przynajmniej być winna) żywiołem, podstawa, czynionego dziś piśmiennego sądu. Jego wykład wprost z tym celem winien być zgodny. Nie zbiór *retorycznych* przytoczeń, nie wyrzut *terminologij* estetyk, nie *prologowy* popis winien być dziś zapewne szalą sądenia. *Szkolnictwo* słow i wyrażen winno być wreszcie w następstwie po szkolnictwie myśli wygnanem.—Szala krytyki chyba dziś winna jasną, kroiką i celną; Na zasadach o których rzekliśmy wsparła, w widzeniu, w kierunkach jedną. —Krytyka czyli sąd o pismach nowoukazuujących się w literaturze odesłany był w *Bibliotece Warsz.* jak rzekliśmy do oddziału *Kroniki* i *Rozmaitości*. —Krytyka *Biblioteki Warsz.* czyli dopięła celu o jakim wzmieniliśmy, sądzić niemamy i prawa celu tego jednak starała się dopięć. Sposob ten którego użyła, był odmiennym od przyjętego dotąd (tu zwłaszcza) pierwsze spotkanie też nie mogło być nader miłym. *Dzienniki* i feljetony Warszawskie zbrojne dotąd, po większej części w pewne i stałe zdania krytyczne (jako np. pismo Pana N. N. jest *nieleczalnic*, talent Pana N. N. jest wiele *obiecującym*; dzieło Pana N. N. *nie zostawia nic do życzenia* i t. p.) uczuly istotną odrazę od drogi tej nowej; po wyjściu też kilku numerom *Biblioteki* dały ją uczuć. —Krytyka *Biblioteki Warsz.* jest *najgorszą ze złych* rzekło pismo jedne (*Nadwiślanin*) «Czyli doczekamy kiedy *Krytycyzmu* (?) u nas, niewiemy» rzekło wnet drugie (*Echo*). —Te apokrofy niemożemy być zapewne podane.—Obecnie jednak w jednym z artykułom *Tygodnika*, pisma cieszącego się dotąd powagą, nawet sądu, odmienny uczyniony był zarzut. Autor artykułu umieszczonego (w N. 87.) pod tytułem *Nowe wiązki* twierdzi iż *Bibl. Warsz.* niema *żadnej* Krytyki, —twierdzenie to Autora Pism liczących i ducha talentu nie mogło zapewne powstać bez pewnych zasad w sądeniu. Dla czego Autor artykułu twierdzi to: iż ani *Biblioteka Warszawska* ani *Athenaeum* ani żadne inne pismo w literaturze naszej nie ma *żadnej* Krytyki? — Autor zapewne wyjaśnić to zechce głośno co rozumie; lub co należy rozumieć przez Krytykę? — Twierdzenie to może stanie się płodnem dla dobra literatury? (*Autor artykułu.*)

Gazeta ta począwszy wychodzić w formacie od przyjętego tu większym, odznaczyła się też pewnem trafniejszym przedstawianiem dziejów społecznych; (*) Gazeta Warszawska prócz zwykłych nowin umieszcza pod artykułem Rozmaitości: obrazy osób i krajowych partij społecznych, w obrazach tych, jakkolwiek będących po większej części wyciągiem pism obcych odznacza się pewien talent dykcji i w barwie—bezstronność. (**)

Na rok następny oprócz Kalendarzy, Noworoczników; zwykłych Gazet i Dzienników o których rzekliśmy zapowiedziane nadto zostaiy w prospektach pisma nowe następne.

Pielgrzym pod redakcją Pani Ziemęckiej, dziennik miesięczny, mający w dążeniu swém głównie zwracać uwagę na naszą doczesną wędrówkę.

Gazeta Powszechna z rozmaitościami pod nazwiskiem *Drobizgi* pod redakcją P. Kar. *Witte*. (codzienna.)

Przegląd Naukowy, literaturze wiedzy i umnictwu poświęcony pod redakcją E. Dembowskiego i H. Skimborowicza (wychodzić ma co dni 10). (patrz niżej Prospekt.)

Roczniki Krytyki Literackiej mające obejmować wyłącznie Krytykę literacką; pod redakcją D. Filozofij *Lewestiam* (mają być wydawane w dużym półarkuszu, dwa razy w tydzień.)

Jutrzekka (Денница) pod redakcją Rossyjanina *Piotra Dubrowskiego* ma wychodzić dwa razy na miesiąc w języku polskim i ruskim i obejmować rzeczy całej słowiańszczyzny dotyczące. i wreszcie dziennik w języku francuzkim *Le Glaneur de Varsovie* mający obejmować w wyciągu politykę i rozmaitości; pierwszy numer którego już się ukazał.

Warszawa.

12 Grudnia 1841.

NOWE PISMA PERYODYCZNE.

Umieszczamy tu odebrany z Warszawy następny prospekt:

PRZEGLĄD NAUKOWY LITERATURZE, WIEDZY I UMNICTWU POŚWIĘCONY.

Powodowani jedynie czystym pragnieniem spółdziałania dla dobra i pożytku powszechnego, redagować będziemy pismo czasowe, w zakresie następującym:

(*) To prawda

(Wyd. Tyg.)

(**) Nam owszem to rozmaitości zdają się być słabą stroną Gazety. Będąc wyciągiem z dzienników francuzkich, niemoga mieć zalety bezstronności, która jest rzeczą w dziennikarstwie francuzkiem nieznaną. Natomiast ma prawdziwą zaletę użyteczności wychodząca przy tej Gazecie pismo „*Korrespondent handlowy, przemysłowy i rolniczy*” z którego kilka rzeczy było w Tygodniku.

(Wydawca Tygodnika.)

(*) W tej chwili odbieramy tyny list z Warszawy o nowościach literackich wyszłych w tym miesiącu. Szczegóły jego odkładamy do przyszłego numeru.

(Wyd. Tyg.)

Z Dziejów: Badania starożytności krajowych; — opisy ciekawych pamiątek;—szczegóły ważnych a mniej znanych zdarzeń;—tegoczesne spostrzeżenia nad miejscowością, charakterem i obyczajami narodów;—Numizmatyka, szczególnie polska.

Z Filozofii: Wykład najprzystępniejszy dzisiejszych Filozofii układów;—rozprawy filozoficzne;—rozbiory systematów dawnych i nowych ze wskazaniem ich stanowiska dziejowego,—nareście filozofia stosowana, mądrość życia wykładana praktycznie.

Umnictwo czyste: utwory poetyczne samorodne, szczególnie drammatyczne;—teorie i rozprawy umnicze;—wiadomości o utworach Rzeźbiarstwa, Budownictwa, Malarstwa, Muzyki i Poezyi.

Piśmienictwo polskie: Życiorysy zasłużonych mężów kraju naszego;—podróże;—powieści;—humorystyka.

Rozbiory i sprawozdania z ważniejszych dzieł zagranicznych, czego dotąd żadne pismo w Warszawie nie uskutecznia.

Z językowości: spostrzeżenia, rozprawy i uwagi nad mową polską oraz jej Filozofią

Nauki przyrodzone: w sposób najprzystępniejszy dla ogółu wykładane.

Przemysł i Ekonomija.

Przegląd nowych książek, z własnym bezstronnym zdaniem i krytyką sumienną;—opis dawnych dzieł rzadkich; opuszczenia w pismach bibliograficznych;—najzupełniejsza i szczegółowa kronika literacka: nowości;—korrespondencje;—rozmaitości naukowe, literackie i teatralne.

Dążność pisma naszego, będzie naukowa; jednak i literatura piękna, z powagą pierwszej, zawsze złączona zostanie. Na spory czysto naukowe chętnie miejsca dozwolimy, byleby tylko bez dotknięcia czyjejkolwiek—bądź osobistości. Do wspólnej pracy najuprzejmiej zapraszamy wszystkich piszących. Artykuły, celowi pisma naszego odpowiednie, z wdzięcznością przyjmujemy,—i nadto wynagrodzenia pieniężne, czy to podług zasad przez nas przyjętych, lub też wedle umowy oddzielnej, chętnie złożymy.

Przegląd naukowy, niemający nic wspólnego z *Prze-glądem Warszawskim*, wychodzić będzie od 1 Stycznia 1842 r.—co dni 10 — w objętości od 2 do 4 wielkich arkuszy druku, stosownie do obszerności artykułów. Kwartalną przedpłatę złp. 10 i roczną *tylko* złp. 30 przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne; oraz Urzędy pocztowe. *Kantor główny* w księgarni Zawadzkiego przy krakowskiem Przedmieściu w pałacu Potockich. Korrespondencje ułatwiane być mogą, za pośrednictwem Księgarni Zawadzkiej, w Wilnie i Kijowie.

Redaktorowie główni

H. Skimborowicz i Edward Dembowski.

Печатать позволено: С. Петербургъ. Декабря 18-го 1841. II. Гасевскій.

W Drukarni Wojennej.